(N°. 13)

GAZETA LITERACKA.

27 Marca 1821.

Gazeta Literacka wychodzi raz na tydzień we Wtorek, w Numerach przynaymniéy z iednego arkusza złożonych. Cena prenumeraty półrocznéy bez poczty zł: pol: 16, z pocztą zł: pol: 18. W Warszawie można i kwartalnie prenumerować w Księgarni N. Glücksberga.

LITERATURA NARODOWA.

NATRĘTY, KOMEDYA.

We dwóch aktach z Moliera *przerobiona* (*) *przez Franciszka Salezego Dmochowskiego. W Warszawie, nakładem N. Glücksberga.* 1821.

Molier dzwignąwszy rodzay komiczny z poniżenia, w którym go przez kilkanaście wieków zły gust i falszywie zrozumiana moralność utrzymywały, przywrócił mu cel właściwy, i postawił go na tym stopniu doskonałości, do którego starożytni i piszący po nim drammatycy rzadko się zbliżyli. Dokładna znaiomość serca ludzkiego, trafne oddawanie charakterów, niewymuszony dowcip, nayszczęśliwsze *sytuacye*, cechuią po większey części płody tego nieśmiertelnego autora: szkoda tylko że pisząc często dla ludu, zniżać musiał swóy geniusz do pospolitey komiki. Komedye iego są rzetelnym i przyiemnym obrazem życia ludzkiego.

Każdy trafnie w tem nowem zwierciedle oddany,
Widział się w niém z rozkoszą, lub zdawał niewidzieć;
Nie ieden skąpiec, pierwszy z siebie zaczął szydzić,
Nie pomniąc, że to z niego skąpca wzór był brany.
Boileau, Sztuka Rymotworcza.

Widzieliśmy wiele dzieł *Moliera* na naszym Teatrze. Ze wszystkich iego tłómaczów (pominawszy *Fr. Zabłockiego*) nie iest naymniey szczęśliwym *Franciszek Dmochowski*. Przekład *Natrętów*, *Uroionéy niewierności*, miłą czyni nam nadzieię, że sprobowawszy sił swoich na niższego rzędu sztukach *Moliera*, z czasém arcy-dziełami iego literaturę naszą zbogaci.

Mikołay Fouquet Minister skarbu *Ludwika XIV*, namówił *Moliera* do napisania *Natrętów*, na sławną uroczystość którą w wieyskim swoim pałacu dla króla i matki iego dać zamyślał. *Molier* miał iuż z niey kilka scen, dorobił nowe, i całą ukończył komedyą; która, iak sam w przedmowie swoiey wyraża, w przeciągu 15stu dni napisaną, wyuczoną i odegraną była. *Paweł Pelisson* mąż biegły w naukach, ułożył do niey stósowny *Prolog*, lecz równie iak i minister wyprawiaiący uroczystość w kilka dni potém uwięzionym został. Sztuka iednak podobała się królowi; powiadaią nawet, że on sam podał myśl *Molierowi* przydania sceny ze strzelcem, w którey miał zamiar wystawić Hrabiego *Sojecourt* wielkiego miłośnika polowania.

Całą zaletą *Natrętów* są trafnie wprowadzone charaktery niektórych z tych ludzi, których słusznie klęską Towarzystwa nazwać można. Węzeł sztuki iest słaby, rozwiązanie naciągnione; zdaie nam się, że ie uszlachetnił tłómacz,

(*) Moglibyśmy tu nadmienić o niebespieczeństwie przerabiania i poprawiania *Moliera*. Zostawuiemy to późnieyszemu czasowi; teraz zaś umieszczamy artykuł tak, iak nam iest nadesłany.
Wydawcy Gazety Literackiey.

bo nie czyniąc *Damisa* podłym, naprowadza na niego kilku złodziei, od których go szczęśliwie *Erast* uwalnia. Uniknął przez to niepodobieństwa do prawdy, aby w tém samém mieyscu w którém *Damis* zasadzkę na *Erasta* czyni, służący tegoż się znaydowali; a scenie rozmową złodziei więcey komiczności nadał. Następuiące szczególniey wiersze, które ieden ze złodziei wymawia, powszechny śmiech w słuchaczach wzbudziły:

. . . Kiedyż Ronty złodzieiom przeszkodzą,
Rzadko do tak odludnych uliczek zachodzą;
Każdy się ogranicza w swoim horyzoncie,
Ront chodzi w środku miasta, a my kradniem w kącie.

Sam autor nie mógłby komiczniey niedbałości mniemanych stróżów bezpieczeństwa publicznego wystawić. Wiersze tłumacza przywodzą nam na pamięć, co o tychże Ichmościach ieden z naszych poetów wyraził;

Włóczęgi płatne za złoty,
Co pod zasłoną grzechotki,
Mogą śmieley, niż złodziey, dombnąć się do kłotki.

Tłómacz trzy akty *Moliera* na dwa zamienił, przez co sztukę zwięźleyszą uczynił; niepotrzebne oświadczenia miłości skrócił; scenę, w któréy *Oront* z *Klimeną* napastuią *Erasta* (aby ich sprzeczkę, o to, czy potrzeba aby Kochanek był zazdrosnym, roztrzygnął) opuścił; charakter *Alkandra*, wzywaiącego *Erasta* aby mu sekundował w poiedynku (podobny do charakteru *Walerego* pragnącego gwałtem sekundować *Erastowi*, a tém samem nic nie znaczący) komicznieyszym ile nam się zdaie i stósownieyszym nie równie charakterem *Alkandra* staraiącego się o urząd, zastąpił; z resztą podobnych Natrętów co i *Molier*, *Erastowi* nasuwa. *Lizander Moliera* nudzi *Erasta* swoią piosneczką; *Lizander* tłumacza naprzykrza mu się swoią Tragedyą. Tu tłumacz mianowicie w tych dwóch wierszach:

Otrzyy twe łzy, iest tutay ręcznik i serweta.
A ieśli tego mało ieszcze leży gąbka,

wpada na ton płaskiey komiki. Mały iest przedział między naturalną a płaską komicznością; strzedz się potrzeba, aby zbyteczną chęcią górowania w pierwszey, nie wpaść na drugą. *Plaut*, *Molier* i inni, acz znakomici pisarze, nie są wolni od tego zarzutu; lecz błędy ich usprawiedliwiać nie mogą tych, co ich naśladować pragną.

Proiekt *Osmina* w tłumaczeniu, aby rząd ogłosił, *że grosz każdy w dukata zamienia*, i petycya *Karrytydesa* do Króla, *aby go zrobił wszystkich wielkich kamieni Inspektorem*, równie są komiczne iak proiekt *Ormina* w *Molierze*, ażeby *Francyą do koła portami otoczyć*, i prozba *Karrytydesa* ażeby go Król *Kontrolerem*, *Intendentem*, *poprawiaczem*, *Rewizorem i ieneralnym Restauratorem wszystkich napisów po mieyscach publicznych w Paryżu uczynił*. Załować potrzeba, że tłómacz 1wszą Scenę aktu 1go w którey *Erast* tak dowcipnie zdarzenie swoie teatralne opisuie, zupełnie skrócił.

Wiersz w tłómaczeniu iest łatwy, naturalny, i do charakterów komicznych zastósowany; w niektórych tylko mieyscach, znalazłem wyrazy naciągane dla rymu i niestosowne użycie spóyników.

. . . Rzecz ważną, *albowiem*
Całe poselstwo moie do końca opowiem.

Zdaie się, iakoby tu *albowiem* dla *opowiem* było położone.

Czas iuż żebym się udał do Orfizy, *wreście*,
O znaczny kawał drogi leży to przedmieście....

Gdyby się drugi wiersz na *przedmieście* nie kończył, może by tłómacz w pierwszym, *wreście* nie położył.

Pan sam wiedzieć nie może co mu się zachciało.
A chociaż się kochanka i zmienia i zwodzi

Spóynik *A* iest niepotrzebny.

Niekiedy tłumacz mniey trafnie myśl autora oddaie, n. p.

. . . . W twych ustach głupcem iest Seneka.
Czy mnie też kaduk skarał mieć takiego człeka!

Molier daleko komiczniey myśl tę wyraził, mówiąc: « *Seneka w twoich ustach zawsze iest głupcem, kiedy mi nic nie mówisz o tém, co się mnie dotycze.* » W tłómaczeniu drugi wiersz odrywaiąc myśl czytelnika, niszczy komiczność pierwszego.

Są to iednak małe błędy nie uymuiące bynay-

mniey zdatności tłumacza, które pośpiechowi w pracy przypisać należy.

Jednę tu ieszcze uwagę wypada mi uczynić, ale się ta bynaymniey do tłómacza nie stosuie. Nieszczęściem iest dla Literatury, że wydawcy dzieł więcey się o piękność papieru, druku, winiet, iak o dokładność korrekty staraią; a opuszczaiąc albo niestósownie szafuiąc znamionami pisarskiemi, krzywdę czynią autorowi, i czytelnika próżném sensu dochodzeniem trudzą.

X. G.

LITERATURA ZAGRANICZNA.

O tłumaczeniu dzieł Tassa.

Przyiemnie nam było czytać w pismie peryodyczném francuzkiém *Revue Encyclopedique* zdanie o tłumaczeniu *Marzeń Tassa* przez Maiora Kasperowskiego, które to pismo wybór dzieła i dokładne przekładanie pochwala i do zbogaceń literatury polskiey rachuie. Gdy recenzenci francuzcy tak chętnie zatrudniaią się rozbiorem dzieł naszych, chlubnie spodziewać się możem, że prawdziwie zasłużonych w Literaturze oyczystey i wzorowych pisarzy, odtąd i za granicą sprawiedliwe głosić będą zalety.

* * *

Literatura Angielska.

Między ulubionemi Anglii poetami, zaiął iuż od nieiakiego czasu chlubne mieysce Barry Cronwall, autor kilku dzieł metrycznych, a mianowicie *scen dramatycznych i sycyliyskich nowin*. Niedawno utwierdził i powiększył swoię sławę przez napisanie przyiemney poezyi, pod napisem, *Marcian Colonna London* 1820. wziętey z powieści włoskiey, I *An italian tale* etc. Mało iest dzieł w nowszey angielskiey literaturze, któreby miały tyle imaginacyi i piękności, ile wspomnione poezye autora, którego wzrastaiący talent, widocznie w tych powieściach się okazuie. Bohatyrem powieści, iest młodszy syn pewnego Patrycyusza rzymskiego. Ledwie z lat dziecinnych wychodzącego, oddali rodzice do klasztoru w Lavina, gdzie doznaie początków dziedziczney słabości, to iest pomieszania zmysłów, przeplatanego zupełną przytomnością umysłu. Po śmierci starszego brata, wraca Marcian do domu i zaślubia towarzyszkę swych lat dziecinnych. Piękna, kochania godna Julia była zamężną; błędnie mniemano, że owdowiała. Pierwszy małżonek powraca, upomina się o nią, a Marcian, którego pomieszanie zmysłów do szaleństwa doszło, zadaie truciznę ubóstwianey przez siebie małżonce.

Pomimo że przedmiot ten, ściśle biorąc, nie może być poetycznym nazwany, wystawia iednak powabny obraz i wielkie piękności; między innemi iest Apostrofa do morza, która może więcey w sobie zawiera maiestatyczności od téy, którą Byron swoią Childe Harold kończy.

Następuią inne poezye, które nie mniey zaszczytu przynoszą talentowi Cronwalla.

Podróżuiący Francuzi.

Na naychlubnieysze wspomnienie zasługuią te liczne podróże, które w zamiarze rozszerzenia wiadomości naukowych, a szczególniey historyi naturalney, bez przerwy z zlecenia rządu francuzkiego się odbywaią. Tegocześni podróżuiący są następuiący:

Pan Lucay, dyrektor gabinetu mineralogicznego w Muzeum historyi naturalnęy, odbył przez Włochy i Sycylią dwóletnią podróż, przedsięwziętą z polecenia Ministra spraw wewnętrznych, z którey około trzydziestu skrzyń minerałów i innych ciekawych przedmiotów z sobą przywiózł. Z pochwałą wspomina doświadczone wszędzie dobre przyięcie. Pan Leschenault de Latour przysłał z *Pondichery* gabinetowi historyi naturalney, żywego młodego słonia, *antilopa*, wielką czarnę wiewiórkę i skrzynię z nasionami i ziołami. Pan Plée historyk naturalny, znaydował się w Marcu roku 1819 na wyspie Guadeloupe, skąd do Martyniki i do Portoricco miał się udać. Pan August St. Hilaire, doniósł w Listopadzie roku 1819 o ukończoney podróży uczoney w południowey Ameryce. Pan M. Milbert, rysownik i historyk naturalny, któremu słabość zdrowia, nie dozwoliła towarzyszyć kapitanowi Baudin w podróży

do Australii, pozostał w północnéy Ameryce, iako Korrespondent Muzeum Paryzkiego, któremu w przeciągu lat trzech przesłał piętnaście transportów szacownych, między innemi amerykańskiego dzikiego wołu, i rozmaite nieznane rodzaie ieleni. Minister marynarki wysłał Pana Sauvigny do Senegalu w przedmiotach botaniki i rólnictwa. Pan Peyrard, tłómacz Archimedesa, Euklidesa i Appolloniusza, zachęcony został przez Ministra spraw wewnętrznych do odbycia podróży do Włoch, w celu przeyrzenia i porównania rękopismów dawnych matematyków, znayduiących się w bibliotekach medyolańskiey, turyńskiey, florenckiey i innych.

W dzienniku angielskim Pihilosophical Journal 1820 opisuie Neill nieznany u nas lecz godny upowszechnienia rodzay róży. (Rosa capreola) która dla nadzwyczay szybkiego wzrostu, przed innemi ma pierwszeństwo. Ten rodzay róży pochodzi pierwotnie z północney Ameryki. W Szkocyi, gdzie się udaie, nazywaią ią różą Ayrskire.

Anglik *Dodvell* znalazł był w roku 1811. w bliskości Perugia, w podziemnym grobie znaczną ilość bronzów. Grób ten, iak się domyślaią miał być iednego z królów hetneryiskich. Starożytność tę zakupił następca tronu bawarskiego i połączył ią z swoim bogatym zbiorem. Nayciekawszy iest wóz tryumfalny z bronzu, ozdobiony niskorzeźbami.

Imię i maiątek JP. Lafitte, bankiera paryskiego, należą we Francyi do wszelkich ustanowień z któremi połączona iest pomyślność iego oyczyzny: w Tomie 8. pisma peryodycznego pod tytułem *Revue Encyclopédique*, znayduie się wzmianka o ustanowieniu *szkoły normalney handlowey*, będącey zakładem, po większey części, wspaniałości tego szanownego Negocyanta.

Nauczanie w tey szkole dzieli się na trzy *kantory*, maiące każdy naczelnego nauczyciela; wszyscy zaś trzey zostaią pod zwierzchnim kierunkiem generalnego Cenzora Nauk. Oto są stopnie i podział tego nauczania. *Pierwszy i drugi kantor.* Te dwa kantory, czyli podziały oznaczaią pierwsze dwa stopnie wyraźne wiadomości elementarnych handlowych i służą do tego, aby uczniów przysposobić i zdatnymi uczynić do słuchania nauk trzeciego kantoru, który wystawia obraz, iak gdyby istotney praktyki handlowey. Linia demarkacyina oznaczyła tak wyraźny charakter między temi oddziałami, iż żaden z uczniów nie może postąpić z pierwszego kantoru do drugiego, i z drugiego do trzeciego bez odbycia trzech ścisłych Examinów, nayprzód ze strony Nauczyciela i Naczelnika kantoru, powtóre Cenzora nauk, nakoniec Dyrektora. Trzeci kantor odróżnia nadewszystko szkołę normalną handlową od wszystkich innych instytucyi. Wystawmy sobie młodzież, każdego w osobnem Biórze, gdzie są książki, kartony, teki, i kassa. Wszyscy odbieraią wchodząc, pewny kapitał złożony z biletów bankowych, sztychowanych umyślnie dla użytku szkoły, tudzież pewną summę w pieniądzach zmyślonych wszelkiego gatunku na zdawkę, i wexle udane do różnych banków Europeyskich.

Ci młodzi ludzie, z których każdy wyobraża dom handlowy iakiego miasta kraiowego lub zagranicznego, korresponduią między sobą iak gdyby istotnemi byli negocyantami, zawiązuią różne czynności handlowe, zbieraią fundusze, czynią wydatki, kupna, przedaże, dostawy, udaią się na Giełdę która iest w ich zamieszkaniu, i tam, iedni iak Wexlarze, inni iako Meklery; ci, iako Spekulanci, Korsarze, Bankierowie, tamci iak proste Kommissanty handluią papierami, albo też umawiaią się o towary, podług kursu publicznego różnych miast europeyskich, który maią przed oczyma.

Przyznać potrzeba, wielce ciekawym być musi widok tego Muzeum handlowego, zaprowadzonego w iednymże gmachu, gdzie tylu udanych kupców nabywa znaiomości wszelkiego rodzaiu towarów i pierwszych fabrykatów tak kraiowych iako i zagranicznych, należących do cyrkulacyi handlowey; gdzie się ci obeznawaią z ró-

znicami i dobrocią gatunków, z ich własnością pod względem uszkodzenia, z wagą, taxą, *amballażem*, warunkami kupna, przedaży, dostawy, i którzy za pomocą dostarczanych sobie próbek, umieią nabyć różnych produktów tak dokładnie, iakby to uczynić mogli kupcy Londyńscy, albo w Amsterdamie. Kurs nauk w tym Instytucie dawanych, obeymuie z iedney strony żyiące języki, iako to: francuzki, angielski, niemiecki i hiszpański; dawane przez biegłych Professorów i uczonych w tém, co się tycze przedmiotu handlowego; z drugiey, prawodawstwo handlowe, ekonomią polityczną, geografią, statystykę handlową i t. p. Godném wspomnienia iest, że ta *Szkoła normalna handlowa* ma swóy lokal w bardzo pięknym pałacu, w którym przedtém mieszkał sławny Sully Minister i Przyiaciel Króla Henryka IV.

F. B.

Sprawa wynikła z historyi naturalney.

Pytanie, czyli Wieloryb należy lub nie do rodzaiu rybiego dało niezbyt dawno powód do osobliwszey sprawy w nowym Jorku, którey wyszło dokładne opisanie stósownie do akt sądowych, pod tytułem « *An accurate report of the case of* « *James Maurice, against Samuel Judd, tried in* « *the Maior's court of the City of New-York.* » (Dokładne doniesienie względem zaszłego Processu między JP. Janem Maurice a JP. Samuelem Judd, który osądzony został w Trybunale Burmistrza miasta New Jork. Przez Williama Sampson w Ney Jork 1819. r.)

W Prowincyi New Jork exystuie prawo, według którego niewolno nikomu kupić rybiego oleiu, ieżeli tenże nie będzie wprzódy rozpoznany przez wyznaczonych na to znawców czyli raczey tak nazwanych Probierzów; JP. Judd kupił był trzy beczki tranu którego gatunek nie był wprzódy urzędownie rozpoznany. Inspektor mieyscowy JP. Maurice zaskarżył go o przestępstwo wyż wymienionego prawa: zaskarżony nie zaprzeczył kupna owych trzech beczek, utrzymywał wszelako, iż przezto że tran nie był rozpoznany, nie uchybił w tém bynaymniey zapadłemu prawu, ponieważ tran lubo pochodzi z wieloryba, nie iest iednak rybim oleiem. Osobliwsza ta sprawa była żywo poparta przez obie strony. Zasiągnięto w tey mierze zdania tak nowych iako też dawnych pisarzy historyi naturalney, lecz ci będąc różnego mniemania, przeto nie wiele obiaśnili w tey mierze przysięgłych: aż nakoniec Doktor Mitchell ieden z nayznakomitszych badaczów historyi naturalney w nowey Anglii, oświadczył się za oskarżonym, utrzymuiąc iż Wieloryb w rzeczy samey nienależy do rodzaiu rybiego. Po różnych sprzeczkach zgodzono się na ostatek na to, iż wieloryb stósownie do nauki nowey szkoły historyi naturalney, należy do ssących zwierząt, a to z powodu charakterycznych oznak które go różnią od rodzaiu rybiego, iakiemi są; gorącość krwi, oddech powietrza przez płuca, tudzież rodzenie żywych od razu istot, i karmienie ich własnemi piersiami. Proces był więc osądzony na korzyść oskarżonego. W skutku tey decyzyi wyszło później obwieszczenie sądowe, przez które postanowiono iż odtąd, tylko oley wyciągnięty z wątroby sztokfisza i kabliona, podpadać ma rozpoznaniu urzędowemu pod rubryką Rybiego oleiu.

Dokładne dzieło anatomiczne.

Wkrótce wyidzie z pod prassy w Florencyi pozostałe dzieło po zgonie Pawła Mascagne, który iuż iest znany przez swoie przepyszne wyobrażenie limphatycznego systematu. Autor pracował nad nim od roku 1807. Zamiarem iego było podać przez ryciny, wyobrażenie związku który maią pomiędzy sobą różne części ciała ludzkiego, tak iak one exystuią w naturze a mianowicie co do wewnętrzney powierzchni, w porządku rozmaitych położeń muszkułów. Gdy wszelako połączenie wsyssaiących naczyń z żyłami pulsowemi, z żyłami krwistemi i z nerwami, wystawiłoby figury bardzo niewydatnemi, przeto będą wyobrażane same tylko naczynia krwiste i nerwy podług związku iaki maią pomiędzy sobą z innemi organami, tak iak one się okazuią pod skórą: żeby zaś oznaczyć tem dokładniey

systemat organów, będzie wystawiony każdy, tak ażeby włókna muszkularne za naypierwszym rzutem oka rozróżnić można od kości, równie iak żyły pulsowe od żył krwistych i nerwów, a dla tém dokładnieyszego wyobrażania, niektóre ryciny illuminowane będą kolorowo, iak są w naturze. Każda figura będzie wystawiona podług naturalney wielkości. Powierzchnia ciała będzie podzielona na dwie części z których każda trzymać będzie pięć stóp miary paryskiey, to iest część przednia i część tylna: te części które nie dadzą się wystawić dość dokładnie na iedney figurze, będą wyobrażane każda na osobnym arkuszu, z których będzie ośm dla wspomnionych dwóch figur, to iest członki górne, piersi, części rodne oboiey płci, ucho i oko w powiększoney wielkości, głowa z różnych stron uważana, i członki dolne. Te dwie figury okazywać będą położenie pierwszey warszty muszkułów oraz nerwów i naczyń krwistych i składać będą pierwszy sextern. Drugie dwie figury podobney wielkości, wyobrażaiące przod i tył, wykażą położenie drugiey warszty muszkułów wraz z należącemi do nich naczyniami krwistemi i nerwami. Trzeci sextern zawierać będzie podobnież dwie figury z wyrażeniem położenia trzeciey warszty muszkułów z naczyniami krwistemi, nerwami i naczyniami wsysaiącemi. Nakoniec dwie figury tey samey wielkości wystawiać będą szkielet z różnych stron. Do każdego z tych czterech sexternów będą dołączone niektóre ryciny, które wystawiać maią wewnętrzne części trzech wielkich wydrążeń, wraz z należącemi do nich żyłami pulsowemi, krwistemi i nerwami. Do nich będą dołączone różne obiaśnienia i uwagi anatomiczne. Niektóre z tych rycin były rysowane pod oczyma samego autora przez Ciro Santi, który dostarczył do tego dzieła rysunki wyobrażaiące limphatyczne naczynia. Inne są rysowane przez sławnych artystów JPP. Guérini i Santorius. Sztychem zatrudniali się Karol Lasinio i inni znakomici sztycharze, a wydaniem całego dzieła JP. Antominachi, uczeń autora, który zastępuie go w katedrze po iego śmierci. Dzieło to wychodzić będzie za prenumeratą, kosztuie każdy exemplarz 65 cekinów Florentskich a w kolorach 85. Cena zas sklepowa ustanawia się do 70 i 90 cekinów. Poprzedzi to dzieło rozprawa w włoskim ięzyku która późniey przetłómaczona zostanie na ięzyk łaciński, w którym rozpoznana będzie natura czyli pierwsze elementa każdey części składaiącey ciało człowieka. Zawiera ta rozprawa nowe postrzeżenia odkryte za pomocą mikroskopu, tyczące się budowy ciała ludzkiego, które podadzą badaczom nowe wyobrażenia w względzie Psychologii i Pathologii: będą one obiaśnione 22 rycinami z których część iedna wystawi także naczynia wsysaiące różnych roślin.

Całe dzieło które wychodzić będzie in folio, zaleca się, samo przez się tak we względzie typograficznym iako też z powodu sławnych artystów, którzy nad nim pracowali. Cena iego iest dziewięć cekinów. Krótko przed śmiercią wydał Mascagni dzieło służące artystom pod tytułem *Anatomia per uso degli studiosi di pittura e di scultura*, którego exemplarz kosztuie 90 Paolów a ieżeli iest illuminowane w kolorach, 109. Paolów.

KORRESPONDENCYA

Do Wydawców Gazety Literackiey.

Udzielam szanownym Wydawcom Gazety Literackiey wiadomości o Janie Łuczyńskim. Przedmiot pisma WacPanów iest nayobszernieyszy, i dla tego trwale byt iego zapewnia. Wiémy że przekonani WacPanowie iesteście, iż w Gaz. Lit. słusznie wszystko to mieszczoném bydź powinno, co pod iakim bądź względem dotycze się oświaty publiczney. Wszelka więc wiadomość o ludziach uczonych, zwłaszcza Rodakach, pewno od Was oboiętnie nie będzie przyiętą. Na mocy tego zaufania, śmiemy prosić Szanownych Wydawców aby następne kilka słów o zmarłym Członku uczonego naszego Towarzystwa, chcieli wydrukować w swoiém piśmie. Proszę przyiąć zapewnienie szacunku.

Jeden z Prenumeratorów Gaz. Lit.

Wiadomość o Janie Łuczyńskim.

Opinia wieku naszego do słuszności zbliżona ocenia człowieka według iego zasługi; a ta od żadnych nie zależy pozorów: można nie bydź w żadnym świetnym urzędzie, a dobrą i trwałą pamięć po sobie zostawić, można bydź w purpurze, a występném życiem podać swe imie na wzgardę. Owszem, tém iesteśmy więksi, im w postępowaniu zacnem, mniey zewnętrznych dla siebie upatrujemy nagród.

Jan Łuczyński, Professor w Liceum Wołynskiém, Doktor Filozofii, Członek Król. Warsz. Towarzystwa Prz. Nauk, zmarły d. 22 Listop. z. r. uczył się nauk w szkole główney Krakowskiey. Wysłany od niey w obowiązku Nauczyciela publicznego, godnie ten ważny urząd piastował przez lat kilkanaście. Po ostatnich klęskach naszey kochaney ziemi, które ciężką dla oświecenia narodowego były plagą, i nie mało pracuiących nad rozszerzaniem nauk w kraiu oderwały od tego dzieła, znany Tadeusz Czacki, który cały niósł się w ofierze na ołtarz cierpiącey oyczyzny, postarał się był pod łaskawém panowaniem Alexandra, założyć w Krzemieńcu dla prowincyi wcielonych do Rossyi, święty przechowek rozumu i cnót oyców naszych. Wiadomo z iaką troskliwością dobierał nauczycielów do téy szkoły która miała go unieśmiertelnić, dla którey wielki Monarcha nie szczędził dobrodzieystw, która wkrótce miała stanąć na czele tylu innych. Po uczonym Janie Witwickim, potrzebował Krzemieniec Professora Fizyki. Znał Czacki Łuczyńskiego który wtenczas w prywatnym domu mieszkał na Podolu. Umiał ocenić iego talenta i serce. Wiedział, że lubo iuż przy zwątlonem przez prace zdrowiu, lubo z dostatecznym na całe życie maiątkiem, nie wzbroni się wszakże ponieść swych sił na usługę publiczną i korzyść młodzieży polskiey. Nie zawiódł się Czacki: Łuczyński r. 1807 obiął katedrę Fizyki i do śmierci z wielkim pożytkiem dla młodzi na niey zasiadał. Uczeń Jana Sniadeckiego, przeniósł do swoiey lekcyi iego dokładność i gruntowność w wykładaniu prawd Matematycznych. Niesyty tém co iuż długą pracą nabył, zawsze zatopiony był w naukach. Umiało Kr. War. Towarzystwo Prz. Nauk dostrzedz i ocenić skromne, lecz tém samém i większe zasługi Łuczyńskiego, i zgodnie przyięło go w poczet swoich członków. Znał on wszystkie nauki, żadney nie opuszczał, wszystkie zgłębiał i uprawiał: ale nauka Newtonów, Kopernikow, Leibnicow, Lagranżów, Laplasów, była mu ulubionym przedmiotem, dla niey się naywięcey poświęcał: to też ią we wszystkich iey częściach obiął i zgruntował. Nie tyle chciwy pochwał, ile żądaiący pożytków dla młodzieży, nad którą pracował, długo nie ogłaszał prac swoich, które ciągle roztrząsał i wzbogacał. Miał był wkrótce wydrukować sekstern, który był wskazówką uczniom słuchaiącym iego lekcyy, przez co nie małą przyniósłby był usługę szkołom oyczystym. Wreszcie, nie chcę ia tu rozbierać i oceniać pism nieboszczyka, będzie to zapewne osobném zatrudnieniem którego z uczonych naszych. Ja uczeń i przyiaciel Łuczyńskiego, znałem iego poczciwe serce, patrzałem na iego domowe rzadkie cnoty, płaczę iego zgonu; a w hołdzie iaki się należy cnotom i zasłudze zmarłego, zapisuię tu iego pamięci wyrazy moiego poszanowania i wdzięczności.

* * *

DO WYDAWCOW GAZETY LITERACKIEY.

« Nie ieden może tylko dla tego prenumerował Gazetę Literacką ażeby się zasłonić od natarczywości złych pisarzy: nasze nieprzychylne « zdanie służy mu za wymówkę w kupieniu « książki: przy niedostatku gotowizny, ma więc « prawo żądać po nas wierności. »

Te są słowa dziewiątego Nru. Gazety Literackiey które mię swoią prawdą uderzyły. W rzeczy samey, daleka od stolicy, tego ogniska wszystkich wiadomości, żadne inne zdanie o wychodzących dziełach iak te, które szanowni Recenzenci raczą w Gazecie swoiey umieszczać, nie dochodzi uszu moich. Całą więc ufność w Nich kładąc pewna byłam iż przestaiąc natém że zdaniu, nie będę wystawioną na nieprzyiemność wzdychania za niepotrzebnie wydanemi pieniędzmi

narzekaiąc na nudnych pisarzy. Lecz czy ta ufność nigdy zawiedzioną nie była, zaraz to Panowie sami osądzą.

Czytaiąc w Gazecie Literackiey pochwałę nowego romansu pod tytułem *Żale Elwiry*, oryginalność i czułość zapowiedziane w tém dziele, mocno zaostrzyły ciekawość moią; chciałam natychmiast go nabyć lecz gdy pokazuiąc ten artykuł zaczęłam i sąsiadki do tego namawiać, zrobiły mi uwagę, iż w nim obiecany był drugi, który wykazuiąc wady tey książki dokładniey nam ią da poznać. Odtąd nadaremnie wyglądałyśmy iaśnieyszey recenzyi *Żalów Elwiry* a biorąc to milczenie za nieiakie uznanie sprawiedliwości dawney pochwały, nie zważaiąc na koszta poczty, sprowadziłyśmy kilka exemplarzy tego dzieła.

Uznaiemy iż w rzeczy samey iest to dzieło *oryginalne*, a nawet, iak to nam autor w przedmowie swoiey donosi, *iedyne* w swoiem rodzaiu (oby nim na wieki było!) A ieżeli czułość w nieustannem płakaniu, a piękność stylu w brzmiących słowach, czczych i niewyrozumiałych myślach się zawieraią, to przyznamy ieszcze że iest czułe i dobrze pisane.

Nieustanne wyśmiewanie przyiaciołek moich za niedorzeczną namowę, zniewoliły mię do wynurzenia żalu mego, a boiaźń zarzutów sumienia przymusza mię prosić zacnych wydawców Gazety Literackiey, aby raczyli udzielić nam biednym mieszkańcom Prowincyi tak dawno przyrzeczony artykuł o tém rozczulaiącym romansie, albo też żeby ten list czyniąc publiczny, użyli go za przestrogę dla tych którzy w tém samém co my mogą się znaleść przypadku. Niech iednak nie myślą szanowni wydawcy Gty Ley iż żywsze im chcemy uczynić wymówki: nie rzecz iest wartą; wiemy aż nadto dobrą dla nich odpowiedź: « trudno iest dać zupełne zdanie o dziele którego prawie niepodobna do końca przeczytać. » Lecz my ich zapewnić możemy że i z pierwszych kilku kartek dokładnie sądzić mogą; na samem początku znaydą całą osnowę a w pierwszym rozdziale toż samo co i w ostatnim.

Jeżeli mimo woli i wiedzy, obraziłam tu w czem szanownych wydawców Gty Ley niech będą przekonani, iż bynaymniey to celem moim nie było, a łatwo przebaczą niewiadomey światowych zwyczaiów

Obywatelce Woiewództwa Augustowskiego

DONIESIENIA KSIĘGARSKIE.

W księgarni niżey podpisanego dostać można następuiących dzieł świeżo z druku wyszłych:

Moc edukacyi. Przekład z francuzkiego przez Józefa Galińskiego, byłego Adiutanta podoficera pułku 3go strzelców konnych woysk Polskich. W Warszawie, w drukarni Łątkiewicza. 12. zł. 3.

na lepszym papierze. zł. 4.

Emmelina i Arnolf. Przez Ł.*** W Warszawie w drukarni Łątkiewicza. 8. zł. 6.

Précis des évènemens militaires, ou essais historiques, sur les campagnes de 1799 à 1814, avec cartes et plans, par M. le Comte Mathieu Dumas. Tomes IX et X, contenant les campagnes de 1803 et 1804. 2 vol. in-8, et Atlas in fol. Paris, 1820. fl. 63.

Biographie nouvelle des contemporains, ou Dictionaire historique et raisonné de tous les hommes qui, depuis la révolution française, ont acquis de la célébrité par leurs actions, leurs écrits, leurs erreurs, ou leurs crimes, soit en France, soit dans les pays étrangers. Par MM. A. V. Arnault, ancien membre de l'Institut; A. Jay; E. Jouy, de l'Académie française; T. Norvins, et autres hommes de lettres, magistrats et militaires. Ornée de 240 portraits au burin. Tome premier, 1 vol. in-8. Paris, 1820. fl. 24.

N. Glücksberg Księgarz i Typograf Królewskiego Uniwersytetu.

Wolno drukować 26. *Marca* 1821.

Karól Widuliński.

Wszystkich dzieł nowych, o których iest wzmianka w Gazecie literackiéy, dostać można w Księgarni N. Glücksberga.